

Oddział Przedszkolny

Niepublicznej Szkoły Podstawowej Élan Vital

72-010 Przęsocin ul. Szkolna 1

[sekretariat@urwisek-police.pl](mailto:sekretariat@urwisek-police.pl) tel. 91 421 56 30

---



Blok tematyczny: Idą święta

Tydzień: 21-23.12.2020r.

Temat: Nadchodzą święta

- Każdy wie, że przed świętami należy zrobić świąteczne porządki. My w ramach rozgrzewki, wykonamy kilka ćwiczeń: [https://www.youtube.com/watch?v=466oxBC2ETI&ab\\_channel=malocakids](https://www.youtube.com/watch?v=466oxBC2ETI&ab_channel=malocakids)
- Wysłuchaj bardzo ciekawego opowiadania: ***Kilka słów o tym, jak obchodzi się Święta w Europie***

(Magdalena Ledwoń)

Cześć! Mam na imię Natalka i mam pięć lat. Chciałabym wam dzisiaj opowiedzieć o mojej starszej siostrze Dagmarze.

Kiedy Daga wraca ze szkoły, odrabia zadanie domowe. Zazwyczaj bardzo się wtedy nudzę, bo mama każe mi być grzeczną, żeby moja siostra mogła w spokoju się pouczyć. Jednak wczoraj było zupełnie inaczej. Gdy weszłam do jej pokoju, siedziała nad dużym arkuszem papieru, otoczona kilkoma wielkimi książkami.

– Co, Natka? – zapytała. – Przyszłaś mi pomóc? – I zachęcającym gestem poklepała wolne miejsce obok.

– A co robisz? – dopytywałam.

– Wiesz, odrabiam zadanie. Mamy poznać tradycje bożonarodzeniowe różnych krajów.

Ja mam opowiedzieć o tym, jak obchodzi się Święta w Europie – powiedziała i wskazała na leżący przed nią duży arkusz papieru. To była mapa.

– No jak to, przecież w Święta ubiera się choinkę, je się kolację wigilijną, idzie się na pasterkę... – zaczęłam wyliczać jednym tchem.

– Tak! – zaśmiała się Daga. – Tak jest u nas, ale w innych krajach jest nieco inaczej, na przykład w Rosji – dodała i wskazała państwo umieszczone w prawej części dużego arkusza. – Tutaj Święta obchodzi się 13 dni później niż w Polsce. To dlatego, że Rosjanie używają do mierzenia czasu innego niż my kalendarza. Wigilię nazywa się u nich soczelnikiem. Podobnie jak my zjadają 12 potraw, wśród których królują pierogi i kutia. Na stole kładzie się też prosfore, czyli pięknie udekorowany i poświęcony chleb. Ubierają także choinkę, ale zawsze robią to w Wigilię, po nocnej liturgii.

– A co to jest liturgia? – zapytałam zaciekawiona.

– Msza odprawiana w tamtejszych kościołach, które nazywają się cerkwiami – wytłumaczyła Dagmara, po czym dodała: – A prezenty dzieciom przywozi nie święty Mikołaj, tylko Dziadek Mróz. Przyjeżdża wielkimi saniami, ubrany jest w białoniebieski strój, a w rozdawaniu prezentów pomaga mu jego wnuczka Śnieżynka.

– Opowiedz mi coś jeszcze... – poprosiłam siostrę.

– Dobrze, opowiem ci o Niemczech – postanowiła, stukając w tę część mapy, która znajdowała się na lewo od Polski. – Tutaj cztery tygodnie przed Bożym Narodzeniem przygotowuje się adwentowe wieńce. Z gałązek jodły lub świerku układa się obręcz, a na niej ustawia się cztery świece – po jednej na każdy kolejny tydzień adwentu. Dzieci mogą też odliczać czas do Świąt, używając kalendarza adwentowego, czyli pudełeczka w kształcie domku z 24 okienkami, za którymi ukryte są słodkości.

– Miałam taki kalendarz w zeszłym roku! – przypomniałam sobie.

– A pamiętasz, czego nie wolno nam jeść w Wigilię? – zapytała Dagmara.

– Mamusia mówi, że nie powinno się jeść wtedy mięsa – odpowiedziałam po chwili wahania.

– No właśnie, a Niemcy podczas kolacji wigilijnej zjadają się kielbaskami – oznajmiła.

– A do tego podają sałatkę kartoflaną i dania z kapusty. Pod każdym talerzem układają pieniądze, żeby zapewnić sobie dostatek w nadchodzącym roku.

– To chyba lepszy pomysł niż wkładanie do portfela łuski z karpia – zauważyłam. Przypomniało mi się, jak tatuś w zeszłym roku chciał zrobić niespodziankę mamie i podrzucił jej łuskę do portfela. Mama była bardzo zła, bo ryby owszem lubi, ale bez łusek. Powiedziała też, że woli nie mieć pieniędzy, niż nosić to obrzydlistwo w portmonetce.

– Z Niemiec wywodzi się też tradycja ubierania choinek – dodała Daga, kiedy tylko skończyła się śmiać. Chyba też sobie przypomniała ubiegłoroczną komedię z mamą i karpową łuską w roli głównej. Po chwili zapytała: – A lubisz dostawać świąteczne

kartki z życzeniami?

– No jasne! A kto nie lubi?! – odpowiedziałam z entuzjazmem.

– Popatrz! To w tym kraju po raz pierwszy wysłano bożonarodzeniową kartkę świąteczną. – Postukała palcem w wyspę znajdującą się w lewej części mapy. – To Wielka Brytania. Arystokrata, sir Henry Cole, poprosił pewnego malarza o zaprojektowanie kartki świątecznej, którą wysyłał potem do swoich krewnych i znajomych. Od tamtej pory w brytyjskich domach nie może zabraknąć pocztówek. Każdą otrzymaną pocztówkę nawleka się na sznurek i taką girlandę przewiesza się nad kominkiem lub upina się pod sufitem w salonie.

W Wielkiej Brytanii popularne jest też składanie sobie życzeń i całowanie się pod jemiolą. Dawno temu uważano ją za świętą roślinę, która chroniła domy przed złymi duchami. Do tego stopnia wierzono w jej magiczną moc, że gdy dwie osoby spotkały się pod drzewem porośniętym jemiolą, nie mogły ze sobą walczyć.

Przyznam szczerze, że kiedy to usłyszałam, to trochę się rozmarzyłam. Podoba mi się taki Maciuś z grupy Biedronek, może mogłabym... Ale z zadumy wyrwała mnie Dagmara.

– Tylko pamiętaj... – dodała, jakby słyszała, o czym właśnie pomyślałam. – Liczba możliwych pocałunków jest ograniczona do liczby owoców znajdujących się na liściach jemioli! – I pogroziła mi palcem.

Żeby odwrócić jej uwagę od mojej zakłopotanej miny, poprosiłam, żeby opowiedziała mi coś o tradycjach bożonarodzeniowych z tego kraju, który na mapie przypomina buta.

– A! To Italia, ojczyzna Włochów, słynąca z pięknej tradycji budowania bożonarodzeniowej szopki. Mieszkańcy tego kraju stawiają je nie tylko w kościołach, ale także w domach, na ulicach, a nawet na klatkach schodowych! Z Włoch wywodzi się też zwyczaj umieszczania w bożonarodzeniowych stajenkach żywych zwierzątek, a zapoczątkował go podobno sam święty Franciszek z Asyżu.

– A prezenty przynosi im święty Mikołaj czy Dziadek Mróz? – dopytywałam.

– Ani jeden, ani drugi. Włoskie dzieci otrzymują prezenty dopiero 6 stycznia, czyli w święto Trzech Króli. I przynosi je czarownica.

– Czarownica?! – zapytałam z niedowierzaniem.

– Tak, w dodatku taka, co lata na miotle. Nazywa się Befana. Jest podobno bardzo miłą czarownicą. W końcu musi taka być, skoro rozdaje prezenty.

Trochę mnie to tłumaczenie Dagmary uspokoiło, chociaż przyznam, że wolę dostawać prezenty od Mikołaja, a nie od czarownicy.

– Hiszpańskie dzieci też otrzymują prezenty 6 stycznia – ciągnęła Dagmara. – Przynoszą je im Trzej Królowie, podobnie jak nowonarodzonemu Jezuskowi. Żeby otrzymać upominek, trzeba nie tylko być grzecznym, ale należy wystawić przed dom buty wypełnione słomą. Do rana powinny pojawić się w nich słodkości. Hiszpanie bardzo lubią świętować Boże Narodzenie w szerokim gronie, a nie tylko z rodziną. Dlatego w Wigilię organizuje się w tamtejszych miastach i wioskach parady, w których biorą udział ich mieszkańcy, ubrani w tradycyjne stroje ludowe. Kto posiada w domu lub stajence jakieś zwierzątko, ten zabiera je ze sobą, pod warunkiem oczywiście, że wcześniej przystroi je we wstążki i tasiemki. Taka parada kończy się uroczystą wieczerzą wigilijną, podczas której na stołach królują mięsa, ryby, owoce morza i słodkości.

A po sąsiedzku – ciągnęła swoją opowieść Daga, wskazując palcem nieco na prawo od Włoch – w Grecji, nie ubiera się choinki. Zamiast tego dekoruje się żagłówki. Być może dlatego, że jest to kraj od wieków silnie związany z morzem. A wiesz, że twój ukochany święty Mikołaj jest tutaj uznawany za patrona żeglarzy?

– Żeglarzy? – zdziwiłam się.

– Ale dlaczego by nie, w końcu i żeglarzom należą się prezenty na Święta! – Dagmara zaśmiała się i pogłaskała mnie po głowie.

– A tutaj, co to za kraj? – Pokazałam miejsce na mapie, które znajdowało się nad Polską, zaraz za Morzem Bałtyckim.

– To Szwecja – wyjaśniła mi siostra. – Mnie najbardziej podobały się dwie tradycje bożonarodzeniowe wywodzące się z tego kraju. Pierwszą jest robienie julklappar, czyli żartobliwych prezentów. Dawniej chłopcy chodzili po wsiach, pukali do drzwi domów i uciekali. Wcześniej jednak zostawiali na progu jakiś śmieszny prezent, np. słomianą lalkę, a niekiedy nawet świńską raciczkę. Do prezentu dołączony był zazwyczaj żartobliwy wierszyk.

– A ten drugi zwyczaj? – przypomniałam.

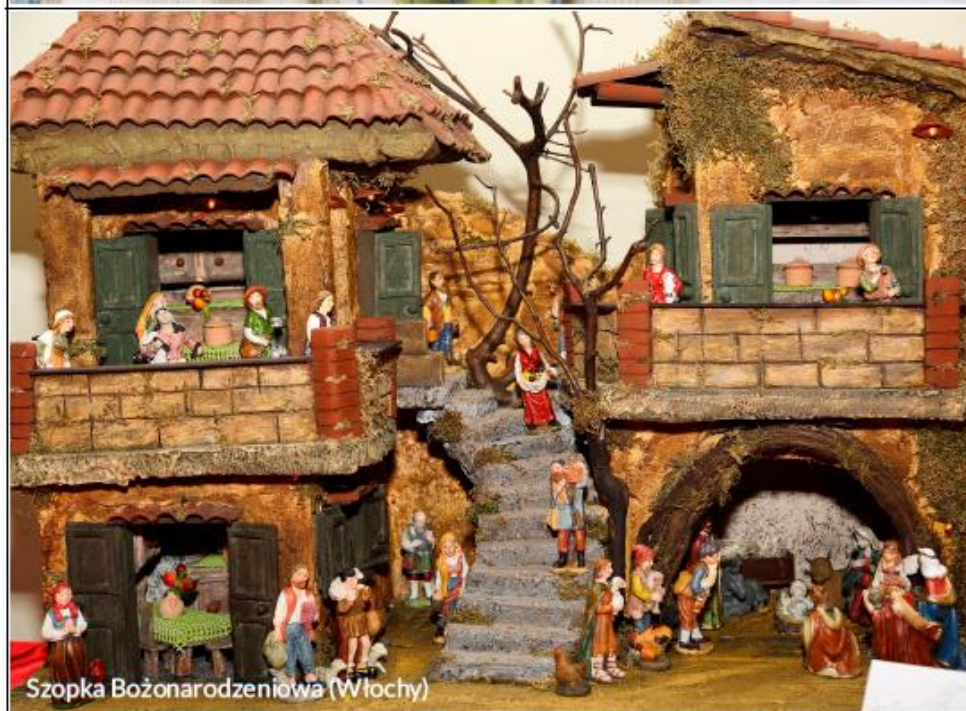
– Podobnie jak w Polsce szwedzkie dzieci chodzą po kołędzie. Ale zamiast gwiazdy noszą ze sobą koziołka ze słomy – powiedziała Dagmara.

Niesamowite, ile ciekawych tradycji zostało wymyślonych dla uczczenia tego wspaniałego dnia, jakim są narodziny małego Jezuska! I niesamowite jest to, że moja siostra zna je prawie wszystkie!

– Wiesz, Daguś... – powiedziałam, pozostając pod wrażeniem wiedzy mojej starszej siostry – kiedy urosnę, będę tak mądra jak ty!

- Po wysłuchaniu opowiadania, już wiesz *Gdzie tak się świętuje?* Dopasuj obrazki do odpowiedniego kraju.





Buty wypchane słomą (Hiszpania)



Bożonarodzeniowa łódź (Grecja)



Kozioł ze słomy (Szwecja)



Dzielenie się opłatkiem (Polska)





Niemcy

Rosja

Wielka Brytania

Włochy

Hiszpania

Grecja

Szwecja

Polska